CZĘŚĆ XIV. № 60. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. as. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, $\frac{7}{19}$ Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{6}{18}$ *Sierpnia.*

Roskazy dzienne Cesarskie.

28 Lipca, N. Pan na odbytych w dniach 23, 24, 25, 26 i 27*m* tegoż m. wielkich manewrach wojsk oddzielnych korpusów: gwardyi i grenadyerów tudzież wzorowych i uczebnych pułków jazdy i piechoty i bateryj artylleryjskich, s prawdziwém ukontentowaniem znalazł w tych wojskach w ogólności najbardziej odznaczający się porządek, wzorowe ukształcenie w wypełnieniu wszystkich powinności służby polowej, połączone z niezmienną dokładnością i bystrością w wykonywaniu poruszeń i ewolucyj a w pułkach: kozaków gwardyi i Hetmańskim J. C. W. Następcy Cesarzewicza i wszystkich czterech 7 lekkiej dyw. jazdy, szczególną umiejętność forpostowej służby, za które oświadcza szczególną swą wdzięczność Dowodzcy oddz. korpusu gwardyi J. C. W. W. X. Michałowi Pawłowiczowi i Monarsze zadowolenie dalszym tych wojsk Dowodzcom i oficerom wszelkiego stopnia; żołnierzom zaś i podoficerom N. Pan daruje po 3 ruble, tyleż funtów mięsa i miarek wódki.

31 tegoż m. Adjutant Głównodowodzącego czynną armiją Kapitan pułku dragonów gwardyi xiążę *Szczerbatow* przeprowadzony zostaje do Kinburskiego pułku dragonów, w randze podpułkownika.

1 b. m. Za odznaczenie się mianowani Jenerał-majorami, Pułkownicy, Dowodzcy: Kurlandzkiego pułku ułanów xżę *Bagration-Imieretyński 2*, i ma się liczyć w jeździe i zostawać przy Inspektorze całej osiedlonej jazdy; Klastickiego pułku huzarów, *Borszczow* i mianowany Dowodzcą 1 bryg. 5 lekkiej dyw. jazdy; pułku szlacheckiego *Puszczin 2*, z zach. dot. ob.; Pułkownik pułku Kawalergardów N. Cesarzowej *Kożin* i mianowany Dowodzcą 2 bryg. 1 dyw. Kirysyerów; Spraw. ob. Nacz. Sztabu odd. korp. grenadyerów Fligel-adjut. Pułkow sztabu jeneralnego *Tuczkow 2*, z zatw. w tym. obowiązku i pozostaniem w tymże jener. sztabie.

— Manifestem Cesarskim z d. 31 zeszłego Lipca naznaczony został nowy zaciąg rekrutów, po pięciu s tysiąca. Zaciąg ten, stanowiący wyjątek od istnącego prawidła, podług którego Cesarstwo dzieli się na dwie strefy czyli połowy, będzie powszechnym dla wszystkich gubernij, prócz Gruzyi i Bessarabii i ma się ukończyć w roku bieżącym. Szczegóły tego Manifestu, dla krótkości czasu, odkładamy do przyszłego numeru.

— Do Petersburga przybyli: 1 b. m. z Rohaczewa, Członek Rady Państwa, Rzecz. Radzca Tajny *Engel;* 3 b. m. s Kazania, Dowodzca odd. korpusu Straży Wewn. Jen. artyl. *Kapcewicz;* 4 b. m. z Nowej Ładogi, Jen.-adjut. *Kisielew.* Wyjechali: 4 b. m. do Witebska, Zarządz. tameczną, Smoleńską i Mohylewską gubernijami s prawem Jeneral-Gubernatora, Jen.-adjut. *Djakow; tegoż dnia*, do Warszawy, Naczelnik Sztabu czynnej armii Jen.-adjut. xżę *Gorczakow.*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Prawo o Szlachectwie w Królestwie Polskiém.

(Ciąg dalszy)

Rozdział IV.

O sprawdzaniu dowodow szlachectwa, zapisywaniu szlachty w xięgi, tym końcem po Wojewodztwach ustanowione i o aktach stanu szlacheckiego.

Oddział I.

O sprawdzaniu dowodów szlachectwa.

Art. 51. Sprawdzanie dowodów szlachectwa pod głównym nadzorem Namiestnika Królestwa włożonem jest: 1) na usta-

nawiającą się oddzielnie przy Radzie Stanu Królestwa Heroldyą; 2) na Radę Stanu Królestwa.

1. O Heroldyi.

Art. 52. Heroldya składa się z jednego wydziału stałego, i w miarę ilości interesów z kilku Wydziałów tymczasowych, przez Namiestnika Królestwa urządzić się mających.

Art. 53. Każdy wydział Heroldyi składa się z Prezydującego i 3 Członków wyznaczonych przez Namiestnika Królestwa. Przezydujący wyznaczonym być winien z pomiędzy Członków Rady Stanu.

Art. 54. Dla odrabiania interesów w Heroldyi ustanawia się oddzielna Kancelaryja. W pierwszym Wydziale zarządza nią Dyrektor Kancelaryi, a w tymczasowych, Referendarze Rady Stanu. Dyrektor Kancelaryi w 1szym Wydziale i Referendarze w tymczasowych Wydziałach Heroldyi, są Członkami i zarazem Referentami tychże Wydziałów. Liczba innych kancelaryj urzędników oznaczoną będzie etatem zatwierdzonym przez Namiestnika Królestwa. Rada Stanu nie omieszka wydać dla kancelaryi należyte przepisy i zarazem wskazać zakres jej działań i odpowiedzialności.

Art. 55. Celem udowodnienia szlachectwa nabytego przed ogłoszeniem niniejszej ustawy, każdy przebywający w Królestwie lub Rossyi, obowiązany jest wprost, lub za pośrednictwem Kommissyi Woejwódzkiej, złożyć dowody praw swych Heroldyi, w ciągu roku, od dnia rozpoczęcia przez nią czynności, pod utratą praw tychże. Dla małoletnich przeciąg czasu powyższy zacznie bieżeć od dnia dojścia pełnoletności. Dla osob przebywających za granicą z dozwolenia Rządu, zakreśla się przeciąg czasu 2-letni.

Art. 56. Heroldya ograniczy się na ten raz na rozpoznawaniu dowodow szlachectwa. Nie należy do niej wchodzić w rozpoznanie tytułów honorowych, służyć mogących stronom. W tym względzie wydanem zostanie oddzielne postanowienie.

Art. 57. Wyrzeczenie Heroldyi, którem szlachectwo strony interesowanej nie będzie uznane za należycie udowodnione, powinno być do wiadomości tejże strony podane i uważa się za ostateczne. Powtórne w tej mierze prośby nie mają być przyjętemi, wyjąwszy, gdyby złożone były nowe dowody, do czego zakreśla się dla strony interesowanej dodatkowy 6cio-miesięczny przeciąg czasu, poczynający się od dnia podania do jej wiadomości wyrzeczenia Heroldyi.

Art. 58. O wszystkich tych, których prawa do szlachectwa uznane będą za nieudowodnione i którym objawione będzie odmówne wyrzeczenie, Heroldya uwiadamia natychmiast Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych, która przedsięweźmie środki, ażeby w księgach ludności, po gminach utrzymywanych, też osoby nie były nadal w liczbie szlachty zapisane. Wszelako nie tamuje się przez to stronom prawa przedstawiania do upływu 6cio-miesięcznego przeciągu czasu, w art. 57 oznaczonego, nowych na szlachectwo dowodów, jeżeli jakie wynaleźć są w stanie. Lecz jeżeli i przedstawione przy tej powtórnej prośbie nowe dowody uznane będą za niedostateczne, również w razie zaniedbania przez stronę dodatkowo zakreślonego 6cio-miesięcznego przeciągu czasu, wszelkie dalsze jej poszukiwania na zawsze pozostaną bez skutku.

Art. 59. Opinie Heroldyi, któremi przedstawiane przez proszących dowody szlachectwa uznane zostaną za dostateczne, zapisane będą, wraz z przytoczonemi przez nią powodami, do protokółu posiedzeń. Opinie takowe przedstawiane będą pod zatwierdzenie Rady Stanu przez Wydział, w którym interes był rozpoznawany.

Art. 60. Po nastąpionem w Radzie Stanu ostatecznem zatwierdzeniu dowodów szlachectwa i uwiadomieniu o tem Heroldyi 1szy onej wydział udzieli proszącym potrzebne świadectwo za podpisem Prezydującego i Dyrektora Kancelaryi. Te tylko świadectwa przyjmowane będą przez władze rządowe jako dowód szlacheckiego stanu. Wydając one Heroldya zarazem uwiadomi o tem Deputacye Szlacheckie Województw, w których księgi szlacheckie podający pragnie być zapisanym.

Art. 61. Heroldya mocną jest, w razie wątpliwości, żądać od przełożonych nad archiwami dawnemi, tak Koronnemi, jako też Wojewódzkiemi, oryginału dokumentów składanych w kopii przez osoby dowodzące szlachectwa. Jeżeliby zachodziła trudność w przesłaniu tych dokumentów, Heroldya może wyprawić do rzeczonych Archiwów urzędników swych dla osobistego sprawdzenia kopij z oryginałami. W razie odkrycia nierzetelności, w skutek takowego sprawdzania, Heroldya donosi bezzwłocznie o tem wyższej władzy, celem postąpienia z winnymi podług prawa.

Art. 62. Wszelkie prośby podawane do Heroldyi i wszelkie przedstawienia Kommisyj Wojewódzkich o rozpoznanie dowodów szlachectwa, wnoszone będą do 1go wydziału. Interesa odrabiają się częścią w tym wydziale, częścią rozdzielone będą przez Prezydującego w nim w miarę ilości pomiędzy inne wydziały, a to pod bezpośrednim i głównym nadzorem Namiesnika Królestwa. W wydziałach przedstawiane będą taką koleją, jaką były wniesione. Nie w kolei i przed wszystkiemi rozpoznawane będą w 1 wydziale dowody szlachectwa osób do służby wojskowej z zaciągu powołanych, albo pragnących synów swoich pomieścić w korpusie kadetów.

Art. 63. Każdy wydział miewać będzie posiedzenia w komplecie 3ch przynajmniej członków. Interesa rozstrzygają się w nim większością głosów. W razie różnicy zdań i równości głosów, głos Prezydującego przeważa. W razie przedłużającej się słabości lub nieobecności Prezydującego, wyznaczony będzie w jego miejsce przez Namiestnika Królestwa inny członek Rady Stanu.

Art. 64. Każdy wydział Heroldyi miewać będzie oddzielne posiedzenia, przynajmniej 3 razy w tydzień.

Art. 65. W miarę ukończenia interesów mogą być rozwiązywane Wydziały tymczasowe Heroldyi. Wydział I pozostanie się wszakże stałą władzą do wszelkich interesów, ze szlachectwem związek mających. Oprócz sprawdzania dowodów szlachectwa, Wydział 1szy Heroldyi zajmuje się: 1) Wydaniem świadectw na zatwierdzone dowody szlachectwa (art. 60.)

2) Sporządzaniem dyplomatów na szlachectwo. 3) Utrzymywaniem księgi szlachty całego Królestwa. 4) Ułożeniem Herbarza i nakoniec 5) Kontrollowaniem składanych jej peryodycznie przez Deputacye szlacheckie wykazów osób wniesionych w księgi szlachty. *(d. c. p.*

Wiadomości zagraniczne.

Wejmar 3 Sierpnia. Wczora przybył tu z Hamburga J. C. W.W. Xiążę Rossyjski Michał i zatrzymał się w Belwederze; jutro J. C. W. wyjeżdża w dalszą drogę do Kissingen.

Bruxella 2 Sierpnia. 10 Września otworzoną tu zostanie wielka wystawa malowideł, posągów i innych przedmiotów sztuk pięknych. Przyjmowane też będą i prace artystów zagranicznych.

— Rząd belgijski nabył za 250,000 fr. sławną bibliotekę P. Van-Hulten.

— Według wiadomości z Liège, 1 b. m. odbyło się tam otwarcie naukowego kongressu. P. Reiffenberg zagaił je mową, w której starał się zwrócić uwagę słuchaczy na przykład dawany przez Angliją i Niemcy, których naukowe sejmy posłużyły za wzór niniejszemu. Następnie zajęto się obiorem prezesa i wybór padł na P. de Caumont, członka francuzkiego instytutu. Liczba uczonych przybyłych do Liège dla znajdowania się na tym kongressie, wynosi już 100 osób.

Londyn 2 Sierpnia. Oficerowie którzy walczyli w bitwie Nawarińskiej pod roskazami admirała Codrington, złożyli się teraz dla ofiarowania mu srebrnego puharu, w dowód szacunku i wdzięczności za przedsięwzięte przezeń kroki, dla wyrobienia im summ należnych za zabrane łupy, których wydania rząd dotąd im odmawiał.

— Pomiędzy rządami angielskim i bawarskim zawarty został układ, mocą którego, poddani brytańscy uwolnieni zostają od niektórych poborów którym ulegali w Bawaryi. Według praw tego kraju, każdy poddany brytański, odziedziczający w Bawaryi jakikolwiek spadek, obowiązany był płacić znaczne cło przed objęciem go w posiadanie. Dzisia, Król Jmć Bawarski zniósł ten podatek, i nawzajem zastrzeżonem zostało, iżby poddani bawarscy, odziedziczając spadki w Anglii, nie ulegali żadnym innym poborom prócz tych jakim w takich razach ulegają sami poddani W. Brytanii.

— Nigdy Anglija nie przedstawiała widoku większej jak dzisia pomyślności. Drogi pociągają się żelazem, liczba okrętów przybywających do Liverpool znacznie się pomnaża, nowe kompanije pokrywają statkami parowémi całą Tamizę od Londynu do Ramsgate; wszystkie środki komunikacyi ułatwione są przez zadziwiającą taniość. Przejazd na ląd stały kosztuje 20 franków; na sam koniec Szkocyi udać się można za 1 szelling; roboty około tunnelu idą s pospiechem; droga żelazna z Londynu do Birmingham zatrudnia wielką liczbę robotników, i dziwna widzieć jak siła pary stosowaną jest do kopania ziemi, ładowania i wyładowywania wozów, i wykonywania wszelkich prac, któreby wymagały zbytecznego natężenia sił ludzkich. Parowe omnibusy krążą też regularnie pomiędzy Londynem a Paddlington, i mówią o podobnych dyliżansach mających chodzić pomiędzy Londynem a Douvres.

— Według wiadomości z Nowego Yorku z d. 8 Lipca, tegoroczna sessya kongressu została zamkniętą i znaczna ilość bilów odroczoną do sessyi następującej. Wojna z indyanami zbliża się ku końcowi, znaczna liczba ich pokoleń oświadczyła się już z uległością i jenerał Jackson przedsięwział najdzielniejsze środki ażeby całkowicie ją stłumić i zapewnić spokojność na przyszłość. Według ostatnich doniesień z Mexyku, jenerał Ulea wyniesiony został na stopień naczelnego dowódzcy wojsk mexykańskich, przeznaczonych dla działania przeciw texyjczykom.

— Według listów z Jamaiki z d. 27 Czerwca, margrabia Sligo odroczył zgromadzenie prawodawcze tej wyspy do 19 Lipca.

Paryż 3 Sierpnia. Król Jmć, w towarzystwie Królowy i xiężny Adelaidy, udał się wczora do Neuilly. W chwili kiedy przejeżdżał przez bramę tryumfalną, zebrane tam tłumy ciekawych, do 2000 ludzi wynoszące, powitały go radośnémi okrzyki. Zapał ich tak był wielki, iż J. K. M. zmuszony został kazać karetę wstrzymać, dla podziękowania ludowi za te oznaki przywiązania.

— Xiążę de Nemours wyjechał zawczora do Eu, ale za kilka dni stamtąd wróci, dla znajdowania się w Paryżu podczas obecności spodziewanego tu Króla Neapolitańskiego, który, podług ostatnich wiadomości, 3 b. m. wieczorem wyjechał ze Strasburga do Metz.

— Postanowieniem Królewskiém z dnia wczorajszego, marszałek polny Bugeaud, w nagrodę zwycięstwa otrzymanego nad Abdel Kaderem, wyniesiony został na stopień jenerał porucznika.

— Xiążę Talleyrand, s xiężną Dino, wyjechali stąd 1 b. m. na powrot do Valençay.

— Większa część zamieszkałych w Paryżu emigrantów niemieckich, otrzymała roskaz niezwłocznego opuszczenia stolicy. Środek ten jest skutkiem świeżo odbytej przez nich biesiady, na cześć uroczystości hambachskiej.

— Baronowa d'Udevant, urodzona Aurora Dupin, wsławiona w literackim świecie pod nazwiskiem Jerzego Sand, miała ostatnimi czasy w sądzie Królewskim w Bourges sprawę o separacyę z mężem. Mąż jej atoli, dowiedziawszy się o jednym z wstępnych wyroków sądu, którym postanowiono wezwać do kompletu sądowego trzech nowych radzców, dla uniknienia dalszych zwłok, sam oświadczył zgodę na separacyą, za roczną pensyą 5000 fr.

— Ostatnimi dniami umarł tu P. Darmaing, założyciel i główny wydawca «Gazette des Tribunaux.»

— 31 z. m. dane tu było 150 przedstawienie opery «Robert le Diable.» Przyniosło ono w dochodzie 8200 fr. Jedna z gazet tutejszych oblicza, iż wszystkie 150 przedstawień

przyniosły dyrekcyi teatralnej przynajmniej 1,300,000 fr. w zysku, co dotąd w dziejach francuskiego teatru było bezprzykładném.

— Wiadomość o zgonie P. N. Rotschilda wywarła niepomyślny wpływ na papiery hiszpańskie. Obawiano się iżby z wyniknąć mogącej likwidacyi jego majątku, nie wypuszczoną została w obieg znaczna tych papierów liczba, któraby niezwłocznie pociągnąć za soba musiała zniżenie ich ceny. Na giełdzie 3 b. m. papiery te prawie wyłącznie zwracały na siebie uwagę spekulantów. S początku od $35\frac{3}{8}$ spadły były do $34\frac{3}{4}$; lecz nagle zjawiła się znaczna liczba kupujących, i podniosła je do $35\frac{3}{4}$. Powodem tego podwyższenia się były wieści iż naczelne dowództwo wojsk hiszpańskich poruczoném zostało jenerałowi Saarsfield (patrz niżej) i że jenerał Cordova udać się miał do Paryża, dla usprawiedliwienia się jakoby przed ministerstwem francuskiem z zarzucanych mu błędów.

Berlin 9 Sierpnia. Drogą telegraficzną otrzymano tu wczora wieczorem następujący wyjątek z «Journal de Paris» z d. 5 b. m.

«Jenerał Cordova podał się do dymissyi i został uwolniony. Naczelne dowództwo jest poruczone jenerałowi Saarsfieid.»

Tegoż dnia, t. j. 5 b. m. przybył do Paryża Król Jmć Obu Sycylii.

Najnowsze wiadomości.

Wiedeń 6 Sierpnia. Koronacya Cesarza Jmci w Pradze odbędzie się 6 Września. Xiążę Metternich i minister stanu hrabia Kollowrat oczekiwać będą J. C. M. w zamku Brambeis, o trzy mile od Pragi. Stamtąd też udadzą się na koronacyę wszystkie osoby ciała dyplomatycznego i większa część szlachty.

— Cholera od kilku dni ustała w stolicy i znacznie zmniejsza się w natężeniu w innych miejscach, równie jak i w Węgrzech, gdzie bardzo już mało znaleść można dotkniętych tą chorobą.

— Według wiadomości s Triestu z d. 29 z. m. cholera znaczne wyrządza tam spustoszenia. Jednej nocy umarło z niej 150 osób. Handel zostaje w zupełném zawieszeniu; Państwo kościelne poprzerzynane jest wszędzie kordonami zdrowia; w całych Włoszech przedsiębrane są nadto tysiączne inne ostrożności przeciw chorobie, która nieskończoną wzbudza obawę.

Paryż 6 Sierpnia. Monitor dzisiejszy oglasza postanowienie Królewskie, mocą którego panu Passy, ministrowi handlu, poruczony zostaje zarząd wydziału skarbu, na czas nieobecności hrabi d'Argont, który wyjeżdża do wód.

— Araby wzięci w niewolę w Afryce przez jenerała Bugeand, przywiezieni zostali 27 z. m. do Marsylii, w liczbie 113.

Według ostatnich wiadomości z Hiszpanii, w Maladze wybuchły znaczne rozruchy. Stronnictwo exaltowanych opanowało miasto, rządca i komendant wojskowy Malagi zostali zabici, załoga zaś, skąd inąd mniej liczna, przyłączyła się nakoniec do powstańców. Utworzono juntę tymczasową, i ta wezwała mieszkańców do obioru junty administracyjnej. Na czele tego rokoszu stanął jeden pułkownik karabinierów. Z jego roskazu, 27 z. m. ogłosić tam miano konstytucyę 1812.

— Piszą z Bayonny pod d. 30 z. m. iż jenerał Villareal, przybywszy 28 pod Vittoria, z 12 batalijonami, oddziałem jazdy i artylleryą, wzywał to miasto do poddania się i zawarł z niem układ, że się mu zda przez kapitulacyą jeżeli nie otrzyma posiłków do 24 godzin.

(J. S. P. Gaz. P. P. P).

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg $\frac{6}{18}$ Sierpnia.

Ogólny widok handlu zagranicznego Rossyi w 1835 r. *)

«Nieurodzaj 1833 r. wywarł wpływ na ogół Rossyjskiego przemysłu; lecz gdy najwięcej dotknione zostały gubernije rolnicze, przeto nieprzyjaźne jego działanie dało się widzieć szczególnie w handlu zbożowym. Skutki tego przebijały się jeszcze i w r. 1835.

Bilans handlowy r. 1835 tak się wyrażał:

Wywieziono towarów:

za granicę	na 214,036,037 r.
do Finlandyi.	3,140,443 —
— Królestwa Polskiego.	10,547,958 —
	227,724,438 —

Przywieziono:

z zagranicy.	na 219,234,247 r.
s Finlandyi	985,807 —
s Królestwa Polskiego .	2,546,011 —
	222,766,065 —

Wywoz większy od przywozu o 4,958,373 —

Jeżeli summa wywozu za granicę stosunkowo do lat poprzednich nie zwiększyła się, głównej tego przyczyny należy szukać w niedostatku jaki był zapasów zboża, gdyż w 1832 r. i przedtém wywożono z Rossyi samej pszenicy przeszło 1,900,000 czetw., a w r. 1835 wywieziono jej tylko 700,000 t. j. 1,200,000 mniej, przez co i wywoz zmniejszył się w cenie najmniej o 20,000,000 r. nie licząc żyta, jęczmienia, owsa i innego ziarna, których wywóz w r. 1835 był nader mały w porównaniu s przeszłemi laty.

*) Wyjątek z ogłoszonych niedawno przez Departament Zagranicznego handlu *tablic handlu* (Государственная внѣшняя торговля въ разныхъ ея видахъ). Xiążka ta przedaje się po 6 r. i w komorach Odeskiej i Radziwiłowskiej.

Handel wywozowy. Zwiększył się szczególnie co do następujących artykułów.

		w 1833.	1834.	1835.
Pieńki.	pud.	2,798,949	2,824,933	3,041,823.
Siemienia lnianego	czetw.	619,490	439,494	688,808.
Wełny	pud.	296,705	278,616	339,655.
Skór niewyprawnych	—	346,805	712,467	366,341.
Płótna żaglow., flamskiego i rawentuchu	sztuk	221,877	207,438	239,987.
Płócien i innych lnianych wyrobów, na		2,721,367	3,030,011	3,859,472 r.
Żelaza	pud.	1,167,065	832,788	1,294,646
Towarów drzewn. na		7,069,278	8,959,393	9,150,978 r.

Z liczby tych produktów wywóz pieńki, wełny, wyróbów lnianych i towarów drzewnych, zwłaszcza desek, ciągle się powiększa.

Nadzwyczaj wielki wywóz skór w 1834 r. pochodził z ówczesnego niedostatku karmu dla bydła podczas nieurodzaju, a w r. 1835, przy lepszem żniwie, zaczęto więcej oszczędzać rogate bydło i dla tego wywieziono skór mniej o połowę. Potrzebowanie lnu w ostatnich latach zmniejszyło się: w r. 1833 było wywiezionych 2,516,526 pud., w 1834 r. 1,559,403, w 1835 r. 1,478,194; lecz wynagradza to zwiększony wywóz pieńki, płócien, i innych lnianych wyrobów.

Łoju w r. 1833 wywieziono 4,651,797 pud., w 1834 r. 4,636,798, w 1835 r. 3,347,634; zmniejszenie to pochodziło s powodu mniejszego zbioru i stąd także, iż handlarze ociągali się s przedażą, usiłując podnieść upadłe ceny tego artykułu. *(dok. nast.)*

Rozmaitości.

PLEBAN ŚW. GENOWEFY.

Zdarzenie prawdziwe z XVIII wieku.

(przez Bibliofila Jacob.)

Nie był to żaden dzień uroczystości kościelnej, nikt się tego dnia nie chrzcił, nie żenił, ani był grzebany, przeto x. Jornand, proboszcz wsi *Św. Genowefy w lasach*, (Ste. Geneviève des bois), mógł sobie odprawić jutrznią o świcie i, s xiążką w ręku, wyjść s plebanii na samotną przechadzkę, dla odetchnienia świeżemi wyziewami wiosennego poranku w lesie Sequigny, który o tym czasie pokrywał okolice tej wsi i kilku innych siół przyległych.

Las ten, którego dozorcę sam Król mianował, należał do kilku zgromadzeń duchownych i osób prywatnych, właścicieli po większej części lennictw, które hojność Królów Francuzkich do nieskończoności w Dekanacie Montlhéry rozmnożyła. Z nich P. Barbot de Moranges, pan na Launay-Saint-Michel, posiadał znaczną część tych lasów i czuł dla nich tak głębokie uszanowanie, że nieśmiał nigdy wyciąć ani jednego drzewa; cześć ta pochodziła s tradycyj historycznych, podających te lasy za świątynie Druidów, za miejsce schronienia Swiętej Genowefy i za teatr łowów Hugona Capet. Król ten, powiadano, powycinał w nich drogi i przesmyki, Swięta zostawiła zdrój cudowny, a kapłani Tentatesa oznaczyli swój pobyt druidycznemi kurhanami. P. de Moranges chętnieby poświęcił całe swe mienie, ażeby podobnież od siekiery uchować wiekorosłe dęby, ocieniające działy jego sąsiadów; lecz syn jego, mniej zapalony miłośnik zabytków merowingijańskich, opierał się uciążliwym układom, daleko przewyższającym dochody z lennictwa: pobożny zaś strażnik lasu Sequigny przepędzał dni swoje na liczeniu, mierzeniu swych drzew i na bezustannem badaniu tych niemych rówienników dawno minionej epoki.

Xiądz Jornand kroczył zwolna, opierając się na lasce z grubej trzciny, ze srebrną gałką, ku jednemu odludnemu miejscu własności P. de Moranges, które ten ostatni pompatycznie nazwał «zbornem miejscem polowania Hugona Capet.» Był to rodzaj naturalnej altany ze starych, nawpół wypruchniałych pni, pomiędzy któremi wyrastały brzozy, odznaczające się swoją wystrzeloną i prostą, jak kolumny marmurowe, kibicią. Dwa omszone, rosochate dęby, rozpostrzeniały swe długie konary ponad skałą dziwacznego kształtu, w środku której zdawało się iż ręka ludzka wyrobiła siedzenie. Tu to nadewszystko P. de Moranges lubił odpoczywać, marząc sobie, iż głowa trzeciej dynastyi Królów francuzkich nieraz tamże siadywał.

Tam też zatrzymał się i pleban, ażeby dalej ciągnąć czytanie, albo raczej rozmyślanie, i słuchając pieśni słowika, napawać się balsamiczną wonią nowej wegetacyi. P. Jornand był młody xiądz obyczaju łagodnego i pełnego uprzejmości, wybornego wychowania, postępowania równie skromnego jak niepośląkowanego. Charakter jego umiarkowany i gruntownie uczciwy, pełen prostoty i wyrozumiałości, malował się na jego obliczu, tchnącem ewangeliczną dobrocią; jego blada twarz jeżeli odmieniała swój zwykły wyraz, to tylko na uśmiech, w którym jaśniała anielska spokojność serca; i na otwartej fizyonomii widać było iż żadna namiętność niezmąciła nigdy pokoju tej duszy tak czystej i tak niemej, jak dusza dziecięcia. Całe ciepło, jakie tail w sercu, wylewało się zeń na czyny miłości bliźniego; kochał bowiem religiją tak, jakby chciał iżby jego parafianie ją kochali; pełnił jej przepisy bez przysady i bez zagorzalstwa.

X. Jornand miał dążność do wzniosłego uważania religii; a ponieważ zawsze wolał kazać o moralności niż o dogmatach, zjednał więc sobie sławę *filozofa* i w swojej parafii i o sześć mil naokoło: jego nieprzyjaciele, (a pleban wiejski ma więcej nieprzyjacioł od prokuratora Królewskiego), oskarżyli go nawet przed arcybiskupem, o śpieszenie z wielką

mszą niedzielną, i o przewracanie kilku kart razem podczas śpiewanego nabożeństwa. Ten godny kapłan, który winien był część swoich cnot duchownych słabości zdrowia i chłodnej organizacyi, nie był jednak obojętnym na słodkie acz ciche rozkosze nauki i badań przyrodzenia: trudnił się botaniką i mineralogiją, czcił Stwórcę w stworzeniu, widział rękę Boga w kryształach kwarcu i w pręcikach kwiatu, szukał samotności gdzie duch jego swobodnie wznosił się do Sprawcy tylu cudów. Nikt w parafii nie był zdolnym ocenić chwalebnego przedmiotu codziennych wycieczek *filozofa*, na którego chłopi poglądali z nieufnością, a wiejskie półpanki z nienawiścią i pogardą: jakąż bowiem mógł mieć minę u tych głów zbyt płytkich, lub zbyt grubych, proboszcz, co z rana wychodził na zbieranie roślin, a wieczorem na słuchanie słowika!

Domy i zamki okoliczne zamknięte były dla czcigodnego pasterza, który cierpliwie znosił tę niesprawiedliwość; bywał tylko u P. de Moranges, gdyż ten, wielki nieuk mimo swe pretensye do starożytnictwa, rad był że swoje mniemania i systemata mógł popierać urywkami uczoności, pochwytanemi od P. Jornand. Pleban więc często odwiedzał las Sequigny w towarzystwie P. de Moranges, który bez żadnego miłosierdzia męczył go swemi opowiadaniami; jego łagodność pozwalała mu znosić ckliwość gadaniny pustej i często śmiesznej, wygłaszanej tonem Cesarza Rzymskiego; potém jeszcze zmuszany bywał jeść obiad albo śniadanie w Launay de St.-Michel ilekroć nie mógł znaleść dość ważnej przyczyny dla wymówienia się od tej grzeczności, którą mu nader przykrą czyniła obecność syna P. de Moranges, młodzieńca pełnego uprzedzeń przeciw duchownym, półfilozofa bez rozumu i krytyki, bez obyczajności i znajomości świata. Pani de Moranges, przeciwnie, była dewotka ścisła i zabobonna, któraby z wielką radością przyjmowała u swego stołu xiędza, jeśliby ten okazywał w swych ideach więcéj zagorzalstwa i więcej surowości w obejjściu się; dama ta nie pojmowała kapłana botanika.

P. Jornand, złożywszy laskę, którą kroki swe wspierał i usiadłszy na kępie mchu, obwitej bluszczem, zamyślił się i z roztargnieniem jął się przyglądać mrówisku, które miał pod nogami; potém wzniosł oczy w niebo, czcząc myślą najwyższy Rozum, który kieruje zarówno pracami i ludzi i mrówek. Nieuważał na obok leżącą kupę liści i świeżych gałęzi, pozostałych po wycięciu kilkunastu drzew, które stamtąd wywleczono przez zarośle, jak tego dowodziły otwory w połamanych chróstach i powyrywane z ziemi bluszcze. Czuł w duszy jakiś łagodny, nieoznaczony smutek, natchnięty czytaniem *Naśladowania Chrystusa;* wszelako wziął się nanowo do czytania w głos, przerywając sobie niekiedy dla rzucenia okiem interesu na prace mrówek, krzątających się około swych robaczków i poczwarek.

«Jezus poszedł poraz drugi na modlitwę mówiąc: «Ojcze, «jeżeli ten kielich niemoże mię ominąć, niech się stanie wola «twoja!»

— Panie! wykrzyknął wzruszony wspomnieniem Ogrójca, ty nas uczysz cierpieć na tym padole! ale zacóż serce człowieka zepsute jest słabością i przywarami, kiedy natura tak piękna i doskonała? Człowiek stworzony był na twoj obraz, wprzod nim grzech odjął mu to podobieństwo, które až na twém łonie dopiero odzyszcze; człowiek potrzebuje ciepieć ażeby się oczyścił, ażeby zbliżył się do Ciebie: każdy musi ponieść swą mękę i chrzest łez odbyć. A ja dotąd same tylko znam roskosze, wielbiąc dzieła rąk Twoich!

— Co wpan tu robisz, xięże Proboszczu, krzyczał z daleka, tonem niespokojności, P. de Moranges, dybiąc jak zbłąkany wilk po chróstach

— Witam wpana, odpowiedział xiądz, powstawszy i idąc mu na spotkanie; cieszę się że go widzę w lepszém zdrowiu.

— Ale s kimże to jegomość rozmawiałeś, spytał P. de Moranges, szukając dokoła oczami i zdziwiony że znajduje xiędza samego.

— Czytałem oto tę boską xiążkę, odrzekł pleban.

— Ach łotr! rzekł żywo P. de Moranges, powracając do myśli która go zajmowała. Niegodziwy! gdybym go zastał na uczynku, byłbym go zabił! tak, tak, mój panie, jak psa zabił. Są zbrodniarze, co sobie igraszkę czynią z rzeczy najświętszych, co niemają żadnéj litości. Przyznaj że trzeba nie mieć litości....

— Mój panie, widzę że się mocno gniewasz, ale niedomyślam się o co.

— O co, o co? wrzasnął starzec, wszakżeś widział to arcydzieło zbrodni?!

— Jakie arcydzieło.

— Niewidziałeś?

— Niewiem, kochany panie, o czém mówisz. Wpan byłeś słaby....

— Przeklęta choroba! trzy dni niewyszedłem z domu, tylko trzy dni! i w te piekielne dni okradziono mię, zgubiono.... *(d. c. p.)*

DODATEK.

Do listy osób, których majątki skonfiskowane, ogłoszonej w przeszłym numerze dodaj co następuje:

Szlachta Powiatu Wiłkomirskiego.

Jankowski Wincenty — Jackiewicz Józef — Jankowski Kazimierz z byłej Szlachty Powiatu Kowieńskiego — Jankus Johan niewiadomego stanu.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Августа 6-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.